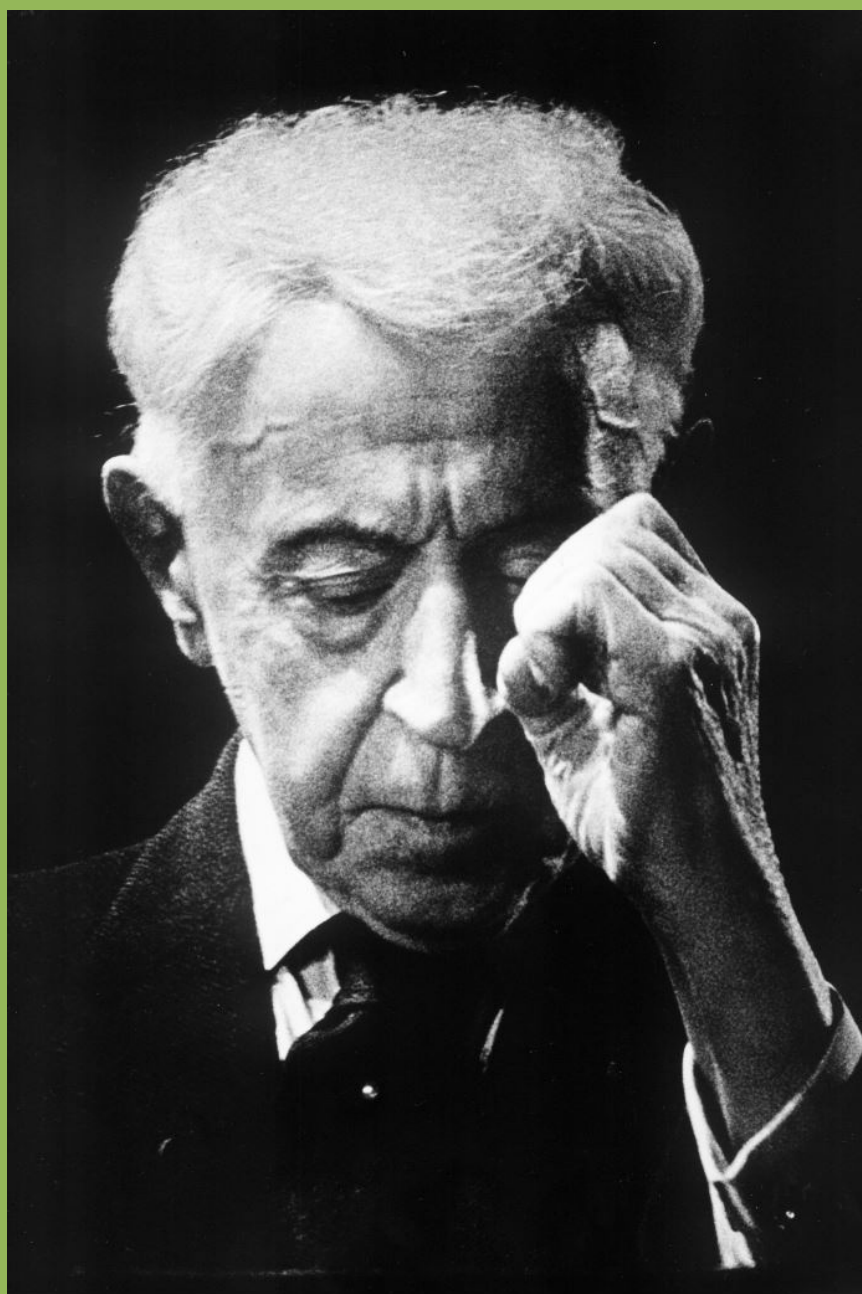


# ARTUR

# RUBINSTEIN

CZĘŚĆ V, W DUECIE I Z ORKIESTRĄ



Filharmonia  
Łódzka  
im. Artura  
Rubinsteina

Instytucja Kultury Samorządu  
Województwa Łódzkiego



# Filharmonia Łódzka

im. Artura  
Rubinsteina

Instytucja Kultury Samorządu  
Województwa Łódzkiego

**Redakcja:**

Dział Rozwoju i Reklamy FŁ

**Teksty i dobór ilustracji:**

Bożena Pellowska-Chudobińska

**Korekta:**

Magdalena Sasin

**Projekt graficzny, skład:**

Beata Gawłowska

**Zdjęcie na okładce:**

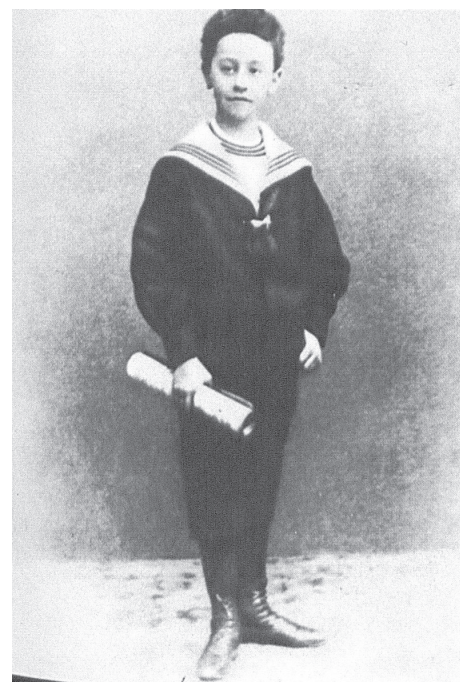
Artur Rubinstein. Fot. Jerzy Neugebauer, Teatr Wielki w Łodzi, 30 maja 1975  
Z zasobu Archiwum Filharmonii Łódzkiej

Filharmonia Łódzka  
Łódź, 2018

# W DUECIE I Z ORKIESTRĄ

Solo – ale nie sam

Historia koncertów Artura Rubinsteina w Łodzi nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć o występach, w których przyszły artysta grał wprawdzie sam, ale nie był jedynym wykonawcą dziejących się przy jego współdziałaniu wydarzeń. Były to zarówno popisy w salonie muzycznym w willi łódzkiego przemysłowca i mecenasa młodych łódzkich artystów, Henryka Grohmana, jak i pierwszy występ na estradzie Sali Koncertowej Łódzkiego Domu Koncertowego Ignacego Vogla przy ówczesnej ulicy Dzielnej (dziś Narutowicza). Ten zaplanowany jako wydarzenie dobroczynne koncert odbył się 14 grudnia 1894 roku. Dla artysty na całe życie pozostał w pamięci jako przeżycie nie tylko nowe, ale i wyjątkowe.



Artur Rubinstein, Berlin 1900.  
Z archiwum rodzinnego Rubinsteinów



Dziennik Łódzki 1892 nr 79



Łódzki Dom Koncertowy z przełomu wieków XIX i XX. Archiwum Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina (AFL), z archiwum firmy GEOFOT w Łodzi

Był bowiem pierwszym jego życia występem na profesjonalnej estradzie. Wiązał się też z nim szereg po raz pierwszy przeżywanych przez niego zdarzeń, jak pierwsze w życiu honorarium w postaci czekoladek „Wedla” zakupionych w ekskluzywnej cukierni Roszkowskiego, czy nowe aksamitne ubranko z białym kołnierzykiem, w którym miał wystąpić przed zasiadającą na widowni publicznością. Była to także ogromna ilość prezentów otrzymanych od wielu nieznanym mu osób i widok dziecinnego pokoju, który był „...wprost zapchany przenajrozmaitszemi hełmami, szabłami i karabinami, oraz ołowianem wojskiem wszelkiego rodzaju”<sup>1)</sup>.



Mniej wyraziście w pamięci artysty zachowały się natomiast wspomnienia dotyczące pozostałych wykonawców tego wydarzenia. Pamiętał, że *Koncert skrzypcowy* Feliksa Mendelssohna wykonała Róża Schindler-Süss (muzyczna wychowanka samego Josepha Joachima w Hochschule für Musik w Berlinie, późniejsza nauczycielka skrzypiec Pawła Kleckiego) oraz że w repertuarze pieśniarskim zaprezentował się Julian Birnbaum. Najprawdopodobniej jednak nie był to Julian, gdyż ten był wiolonczelistą, lecz jego brat – Józef Dawid Birnbaum, uznawany za pioniera przemysłu chemicznego w Polsce, który posiadał piękny głos tenorowy i wykształcenie muzyczne i występował zwłaszcza w koncertach dobroczynnych, wykonując m.in. pieśni Stanisława Moniuszki.

Po latach Rubinstein, oceniając te swoje wczesne, sporadyczne wystąpienia mówił, że były swego rodzaju kontrolą rozwoju jego talentu. Czuł też ogromną wdzięczność do rodziców za to, że nie wykorzystywali jego dziecięcego talentu w celach zysku i pozwolili mu się swobodnie rozwijać.

## W duecie



Artur Rubinstein. Polona, Sygn DŻS XII 8b/p.29/58



Paweł Kochański. Polona online, F.84422

Od chwili, w której Rubinstein po raz pierwszy stanął na estradzie Łódzkiego Domu Koncertowego, do kolejnego występu w tym miejscu minęło sporo czasu, bo lat blisko dziesięć. Odtąd dość regularnie młody artysta przyjeżdżał do Łodzi, z każdym koncertem danym w rodzinnym mieście zyskując prestiż i coraz większą sławę, na której mu zresztą szczególnie zależało, pomimo że na świecie odbierał coraz więcej honorów oddawanych zarówno jego talentowi, jak i osobie.

W 1907 roku wystąpił w Łodzi po raz pierwszy w duecie, grając ze swoim przyjacielem, znakomitym skrzypkiem Pawłem Kochańskim. Wydarzenie to zachowało się jednak jedynie we wspomnieniach artysty, w łódzkich gazetach trudno jest znaleźć o nim jakąkolwiek informację. Koncert odbył się w niedługim czasie po poznanii się muzyków, które to spotkanie zapoczątkowało ich dożgonną przyjaźń. Przyjaźń, którą Paweł Kochański przeczuł już pierwszego dnia ich znajomości i ofiarowując wówczas Arturowi swoją fotografię, opatrzył ją dedykacją: „Najlepsze przyjacielowi, Arturowi Rubinsteinowi, na pamiątkę (tu następowala data) – Paweł Kochański”<sup>(2)</sup>.



Stworzyli znakomite duo, a zbliżyły ich do siebie nie tylko podobne losy, bagaż artystycznych doświadczeń, ale przede wszystkim podobne odczuwanie i przeżywanie muzyki. Rubinstein zapamiętał, że pierwszym utworem, który wspólnie zagrali, była *Sonata c-moll* Ludwiga van Beethovena. Po latach napisał: „Grało się nam tak, jak gdybyśmy zawsze występowali razem. Ilekroć sugerował jakąś ekspresję, podchwytywałem ją natychmiast; gdy ja frazowałem temat, kontynuował go w tym samym duchu (...) z muzycznego punktu widzenia, byliśmy dla siebie wprost stworzeni”<sup>3)</sup>.



„Neue Lodzer Zeitung”, 1909 nr 70

W krótkim czasie mieli już na wspólnym koncercie spory artystyczny dorobek, a jednym z wydarzeń był zagrany w Łódzkim Domu Koncertowym 14 lutego 1909 roku koncert dobroczynny. Zainteresowanie nim, sądząc po znakomitym odbiorze ich solistycznych występów w Łodzi, musiało być spore. Rubinstein był już bowiem w mieście postacią znaną, lubianą i z coraz większym entuzjazmem oklaskiwaną, jako że nieobce były łodzianom jego warszawskie i zagraniczne sukcesy. Znana była też już w Łodzi postać Pawła Kochańskiego. Wiedzano o nim wiele: że urodził się w Odessie, że był artystycznym odkryciem sławnego Emila Młynarskiego, a jego warszawski debiut został przez krytykę uznany za wysokiej klasy wydarzenie. Oceniono, iż już w tak młodym wieku Kochański jest artystą skończonym, dojrzałym, gdyż „...wszystko w tym fenomenalnym chłopcu jest nadzwyczajne: ton ogromny – prawie barcewiczowski, niepospolita technika, temperament olbrzymi, zadziwiająca poczucie muzyczne...”<sup>4)</sup>

Łodzianie także już dwukrotnie mieli okazję go oklaskiwać: podczas koncertu inauguracyjnego sezonu artystycznego Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego 9 października 1901 roku, gdy jako solista wystąpił obok fenomenalnego i podziwianego śpiewaka Aleksandra Myszugi, jak i siedem lat później, gdy był jednym z wykonawców Wielkiego Koncertu, zorganizowanego 30 kwietnia 1908 roku w Teatrze Wielkim przy ulicy Konstantynowskiej (dziś Legionów) na rzecz budowy pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie.



Ulica Dzielna w Łodzi. Z zasobu Miejskiego Konserwatora Zabytków



„Goniec Łódzki”, 1901 nr 230



Aleksander Myszuga. Polona online, F.30209



№ 85.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Pawła od Krz.  
Śc. św. Piotra M.  
Czw. św. Katarzyny Sen.  
Piąt. św. Filipa i Jakoba  
Sob. św. Zygmunta Kr.  
Niedz. Groba Chryst.  
Pon. św. Floryana M.

Wschód słońca: godz. 4 m. 38  
Zachód słońca: godz. 7 m. 19  
Dług dnia: godz. 14 m. 41

Cena prawnematu:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —

Półrocznie „ 3 „ —

Kwartalnie „ 1 „ 50

Miesięcznie „ 1 „ 10

Odnośnika 10 k. m.

Bez. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, sportowy i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 28 kwietnia 1908 roku.

Kantory: wtrzy w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzku, w aptece p. Pałko; w Tomaszowie u p. Teodora Miła.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nieparowoly lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz parowoly. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKULY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

**GORSET „ADMIRABLE”** najświeższa nowość w Paryżu, **magazyn „AURELIA”**, Warszawa, Chmielna 29, telefon 72-62.

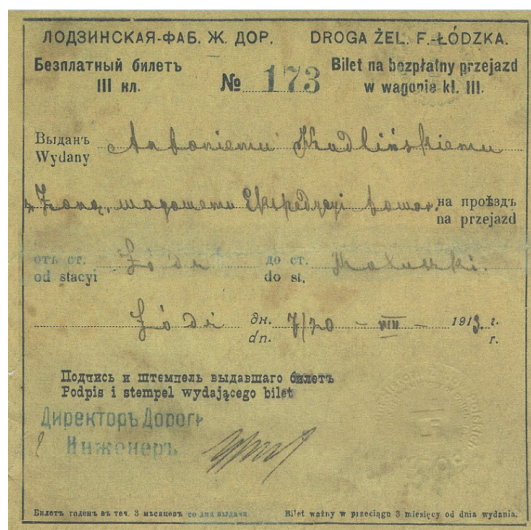
Czwartek, 28 kwietnia 1908 r. **WIELKI KONCERT** na budowę pomnika **Fryd. Chopina** w Warszawie, ze współudziałem Towarzystw Łódzkich: „Arfa”, „Echo”, „Harmonia”, Chór kościelny św. Józefa, Kółko pracowników kolei żel. Fabr. Łódzkiej „Liry”, „Lutnia”, orkiestry „Lutnia”, oraz solistów: **Maryi Kamińskiej-Laszczyńskiej** (piewn.), **Henry'ego Wąsowskiego-Bado-wickiej** (fortepian), **Pawła Kochańskiego** (skrzypce), oraz **prelegenta profesora Z. Mostowskiego odczyt „O CHOPINIE”**. Początek o godz. 8 1/2, wieczorem. Bilety nabycie można od dnia 27 b. m. w ciuterni Roszkowskiego, a w dniu koncertu w kasie teatru Wielkiego od godz. 5 po południu. Sekcja Łódzka Warszawskiego Komitetu budowy pomnika F. Chopina.

Anons koncert w dniu 30 kwietnia 1908 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi z udziałem Piotra Kochańskiego. „Rozwój”, 1908 nr 85

Zainteresowanie koncertem i odniesiony przez obu artystów sukces były więc tak samo przewidywalne, jak i bezsporne (na co zresztą liczyli organizatorzy, zapraszając młodych wirtuozów do udziału w tym charytatywnym przedsięwzięciu). Czytając ówczesne gazety, można było jednak wątpić, czy koncert ten w ogóle się odbędzie. Powodem była niesprzyjająca aura, która od kilku tygodni dawała się wszystkim we znaki. Od początku lutego pisano bowiem w prasie, że nieustannie padający śnieg i silnie wiejący wiatr powodują poważne utrudnienia na drogach i na kolei, zasypując tory i tworząc zaspę, które były przyczyną licznych wykolejeń pociągów. Te więc, jeżeli w ogóle do Łodzi dojeżdżały, robiły to najczęściej drogą okrężną, docierając do miasta dalekimi objazdami. Młodzi artyści, wyjeżdżając dzień wcześniej pociągiem relacji Warszawa-Łódź, najwcześniej mogli zatem do Łodzi dotrzeć dopiero późno w nocy, przynajmniej po pierwszej godzinie po północy, co nie dawało im komfortowej ilości czasu na odpowiedni odpoczynek.



Dworzec kolejowy Łódź-Fabryczna, 1909



Bilet kolejowy z 1913 roku

Sam koncert natomiast musiał odbyć się już najprawdopodobniej bez większych zakłóceń, gdyż tych, gdyby się wydarzyły, z pewnością prasa nie omieszkałaby zrelacjonować, jak to było w przypadku zorganizowanego w tej samej sali dwa dni wcześniej koncertu uznanego na świecie pianisty, Józefa Śliwińskiego. Niska temperatura panująca wtedy na sali była powodem, że publiczność na widowni siedziała w płaszczach, natomiast jeszcze niższa,

panująca w pokoju artysty, nie pozwalała pianiście na odpowiednie przygotowanie do występu. Zatem gdyby nie fakt, że nie chciał on zawieść przybyłych na koncert widzów, z pewnością wydarzenie to nie doszłoby do skutku. Koncert odbył się, jednak Józef Śliwiński czuł dyskomfort także z tego powodu, że jego koncertowe ubranie na czas nie dojechało do Łodzi i musiał grać w podróznym, jasnym garniturze. Widownia koncert przyjęła gorącymi oklaskami, a swoje oburzenie kierowała pod adresem ówczesnego dzierżawcy (poddzierżawcy?) sali koncertowej, którym był niejaki pan Bendorf, który, nie zapewniając godziwych warunków ani artystom, ani publiczności, każdorazowo za udostępnienie sali pobierał od organizatora wydarzenia opłatę w wysokości 150 rubli.

Opłatę w tej wysokości z pewnością wniósł też pan Magnuski, organizator koncertu duetu Rubinstein-Kochański, za którego najprawdopodobniej sprawą biletów wstępu rozprawdzał salon firmy C. M. Schröder przy Piotrkowskiej 81. Miał on od wielu lat uznaną markę w Łodzi, jako że istniał pod tym samym adresem już od lat 80. XIX w., reklamując się jako skład Nadwornej Fabryki Fortepianów i Pianin C. M. Schröder „Dostawcy Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego, Cesarza Niemieckiego, Cesarza Austriackiego, Króla Duńskiego, Króla Bawarskiego, Dostawca zakładów naukowych imienia Cesarzowej Maryi, Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego, Konserwatorium Petersburskiego, Moskiewskiego...”, itd., itd.<sup>5)</sup> Firma ta najprawdopodobniej udostępniła też fortepian do sali koncertowej, w której Rubinstein tego dnia występował.



Artur Rubinstein i Paweł Kochański w 1907. Polona F.84636

**C. M. Schröder,**  
Nadworna fabryka fortepianów i pianin  
w St. Petersburgu. Założona w 1818 r.  
Dostawca Ich Cesarskich Mości:  
Cesarza Wszechrosyjskiego  
Cesarza Niemieckiego  
Cesarza Austriackiego  
Króla Duńskiego  
Króla Bawarskiego  
J. C. W. W. Sergiusza Aleksandrowicza.  
Dostawca zakładów naukowych imienia **CESARZO-  
WEJ MARYI**, Cesarskiego Tow. Muzycznego,  
Konserwatorium Petersburskiego i Moskiewskiego, Cesarskich  
Teatrów, Cesarskiej Szkoły Teatralnej i Muzeum Pedagog.  
Telefonu N. 978. Telefonu A. 973  
**Skład fabryczny w Łodzi, Piotrkowska N. 81.**  
**FORTEPIANY i PIANINA** w wielkim wyborze.  
CENY fabryczne. **SPRZEDAŻ NA RĄTY. WARUNKI najdogodniejsze.**  
**WYNAJEM** i zamiana, reparacje i strojenie pod kierunkiem ko-  
rektora specjalisty.  
**Instrumenty Schredera**  
nowej konstrukcji amerykańskiej 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> oktaw, ramy metalowe,  
złoczone, krzyżowe, mechanizm z repetycją.

Anons Salonu firmy Schröder w Łodzi.  
„Kurier Łódzki”, 1906 nr 64

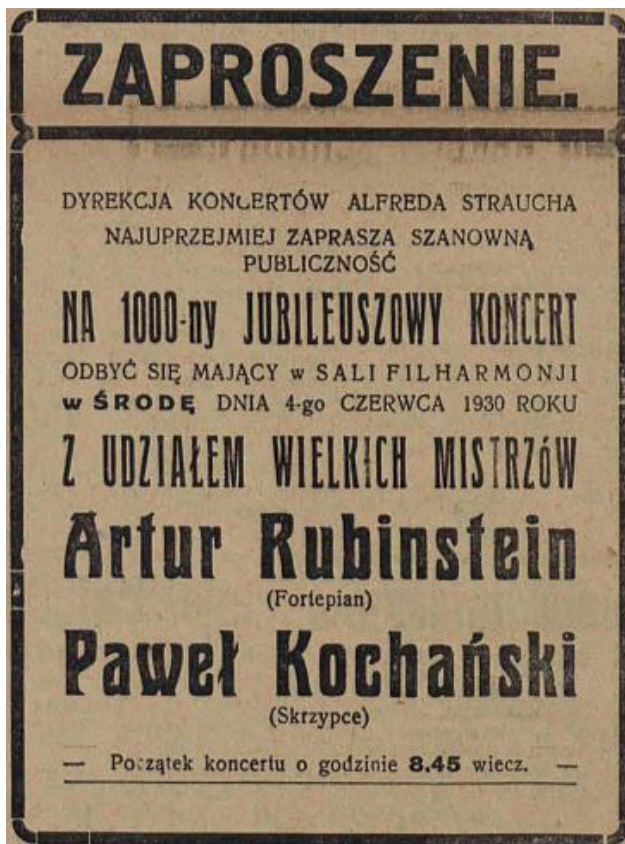
Mniejszą pewność natomiast można mieć w odniesieniu do skrzypiec, na których grał Paweł Kochański, choć i tu nasuwają się przypuszczenia, że mógł to być instrument mistrza Gioffredo Cappa (1644–1717), wzorującego swoje instrumenty na dziełach wielkich mistrzów lutniczych – Amaticich. Kilka dni później zapowiadano bowiem w warszawskiej „Filharmonji” koncert Kochańskiego z informacją, że będzie on grać na takim właśnie instrumencie. Można się też domyślać, że skoro oba te wydarzenia nie były od siebie zbyt odległe w czasie, to i repertuar warszawskiego koncertu, w którym artyści wykonali m.in. *Trio Es-dur* Franciszka Schuberta oraz *Sonatę d-moll* Karola Szymanowskiego na skrzypce i fortepian, mógł być do łódzkiego zbliżony.



Na kolejny wspólny koncert tych artystów łódzka publiczność musiała czekać aż 21 lat, bowiem odbył się on dopiero 4 czerwca 1930 roku. Obaj muzycy czas ten spędzili bardzo pracowicie i przybywali do Łodzi w glorii uznania, chwały i międzynarodowych sukcesów. Przyjechali też do zupełnie innej rzeczywistości, dając koncert w Łodzi – mieście wolnej już Polski.



Artur Rubinstein i Paweł Kochański, Wenecja 1932.  
Polona, F.84388

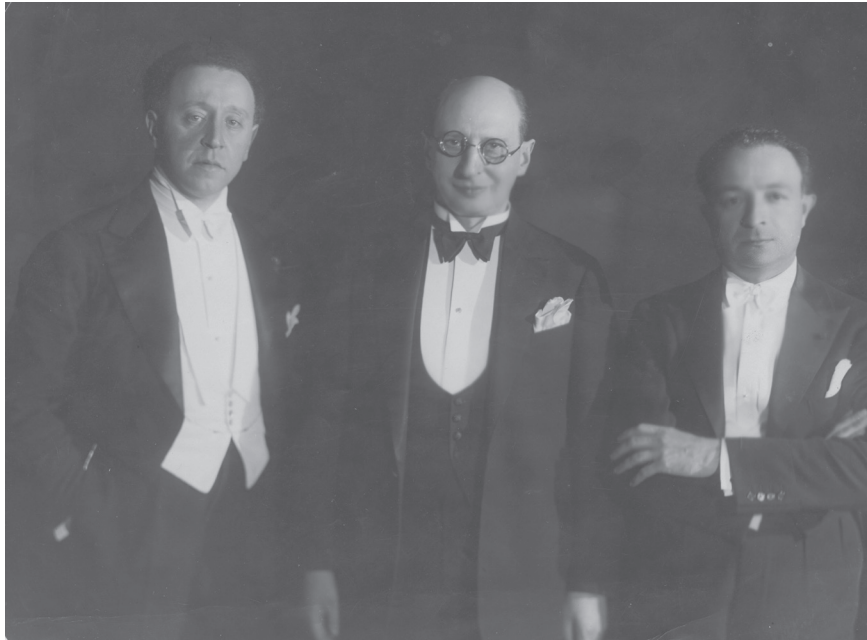


„Ilustrowana Republika”, 1930 nr 148

Nie oznacza to jednak, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jeszcze w kraju nie gościli. Rubinstein przyjechał do niej w 1924 roku, a danymi wówczas w stolicy koncertami przebojem zdobył Warszawę, wprawiając w zachwyt nawet stołecznych krytyków. Paweł Kochański natomiast już w 1920 roku wystąpił jako solista w Filharmonii w Warszawie, grając w sylwestrowym symfonicznym koncercie pod batutą Emila Młynarskiego. Owacyjnie przyjęty, podobnie jak i cztery miesiące później, gdy brawurowo wykonał *Koncert skrzypcowy D-dur* Emila Młynarskiego, został okrzyknięty jednym z największych skrzypków współczesnej mu doby.

W czerwcu 1930 roku artyści przybywali na zaproszenie Alfreda Straucha, uznanego organizatora życia muzycznego w mieście, który już wcześniej zapraszał ich do udziału w Koncertach Mistrzowskich, organizowanych przez prowadzoną przez niego firmę pod nazwą „Dyrekcja Koncertów Alfreda Straucha”. Występowały w nich jedynie największe ówczesne gwiazdy światowych estrad. Artura Rubinsteina Strauch zapowiadał jako największego pianistę obecnej doby, Pawła Kochańskiego – jako wirtuoza, podziwianego i z entuzjazmem przyjmowanego na całym świecie, na Zachodzie Europy zaliczanego do największych mistrzów gry skrzypcowej.

Alfred Strauch koncertem Rubinsteina i Kochańskiego chciał uczcić 15-lecie działalności prowadzonej przez niego Dyrekcji Koncertów oraz, jak głosiły reklamy, tysięcznego zorganizowanego w ramach jej działań koncertu. Mając bogate doświadczenie i wyczucie rynku, Strauch zdawał sobie sprawę, że zaproszenie do udziału w jednym koncercie dwóch światowych gigantów będzie strzałem w dziesiątkę... i nie pomylił się. Dodatkowy atut stanowił fakt, że koncert był ostatnim wydarzeniem zimowego sezonu w sali „Filharmoniji”.



Artur Rubinstein, Alfred Strauch, Paweł Kochański, Łódź, 4 czerwca 1930. NAC online 1-K-6931

Zainteresowanie wprost przerosło oczekiwania! Było ogromne, a tym większe, że w programie zapowiedziano wykonanie *Sonaty Kreutzerowskiej* Ludwiga van Beethovena. Sala wypełniła się więc ponad miarę, pomimo że konkurencja wprost zalała rynek przyciągającymi jak magnes ofertami. Kino-teatr Splendid przy Narutowicza 20, pierwszy dźwiękowy kino-teatr w mieście, zapraszał na monumentalny dramat erotyczny *Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni!*; Luna – na premierę pikantnej intrygi dworskiej *Kochanka Jego Księżęcej Mości*, zrealizowanej w oszałamiającej bogactwem wystawie z udziałem najpiękniejszego amanta świata Pawła Rychtera; kino-teatr Palace – na pełną humoru i dowcipu farsę salonowo-erotyczną *Dziewczę z U.S.A.* z ulubienicą świata Anną Ondrą, a teatr świetlny Przedwiośnie – na arcydramat ludzkich namiętności, symfonię nigdy nieugaszonych zmysłów i pożądań *Władczyni miłości* z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem. Na spektakle zapraszały też działające tego dnia w Łodzi teatry – Miejski wraz ze sceną letnią, Teatr Rewji w Parku Staszica, Popularny i Kameralny serwujący przebojowy program Łódzkiej Szopki Rewjowej pt. *Łudź się Łodzi, Łudź*, którego kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach

pierwszego skrzypka Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi – Karola Żelazo. Także i sama sala „Filharmonji” stwarzała koncertowi konkurencję, zapowiadając dzień później *Wielki koncert arji operowych i pieśni* z udziałem fenomenalnego, wszechświatowej sławy amerykańsko-włoskiego tenora bohaterskiego Norberta Ardellego przy akompaniamencie Teodora Rydera, organizowany przez Oddział Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża na rzecz budowy szpitala przy ulicy Krzemienieckiej w Łodzi.



Łódź 1914-1916

Str. 10 „HASŁO” z dnia 4 czerwca 1930 r. 277. 101

**LU NA** Najpiękniejszy amant świata **PAWEŁ RYCHTER**  
 w otoczeniu przepięknych kobiet: zmysłowej **VIVIAN GIBSON**, czarującej blondynki **MARY KID**  
 ponętniej **LU EIBENSCHUTZ**

Dzisiaj premiera!  
 W pikantnej intrydze dworskiej, oszałamiającej bogactwem wystawy i toilet p. t.

**KOCHANKA JEJ KSIĄŻĘCEJ MOŚCI**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando LEONA KANTORA.  
 Początek sensacji o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Sensacja na czasie: ceny miejsc obniżone do minimum. Na pierwsze sceny bilety po 50 gr. i 1 zł., na pozostałe sceny po zł. 1.50 i 2. —  
 Posiadacze ulgowych biletów korzystają z cen zł. 1 na drugie miejsce i zł. 1.50 na 1-sze miejsce.

„Hasło”, 1930 nr 151

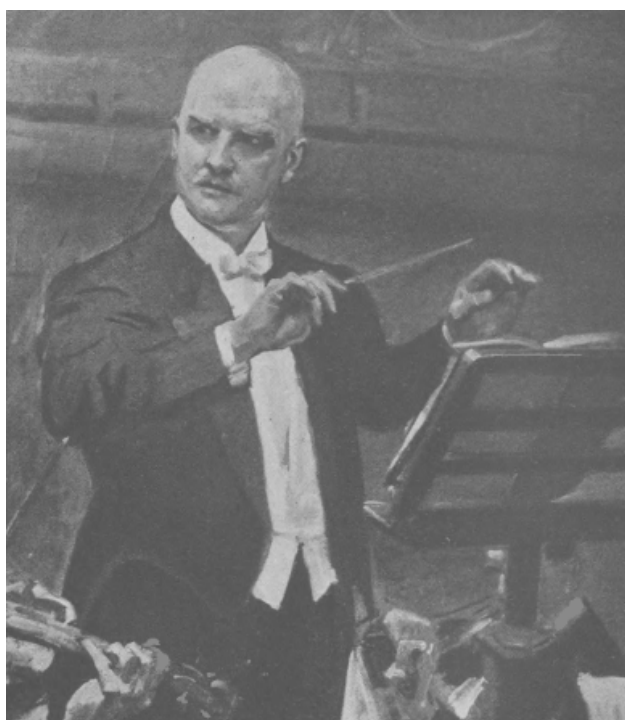


Koncert Artura Rubinsteina i Pawła Kochońskiego w czerwcu 1930 roku stał się więc – jak pisano – wielkim muzycznym świętem Łodzi, chociaż, jak to często bywa, nie wszystkie głosy były artystom przychylnie. Jeden z krytyków napisał m.in., iż podczas koncertu odniósł wrażenie „...raczej dorywczej kombinacji artystycznej (...). Charakterystyczne cechy dwóch indywidualności artystycznych przebiły tu i owdzie z całą jaskrawością, a dążenie do nieskrępowanej gry solowej wybitnie dominowało. Czarowały świetne momenty, olśniewały przebliski wielkiego kunsztu, ale wrażenia zespolonej całości nie dały. (...) Duet fortepianu ze skrzypcami stanowi od dawien dawna nierozwiązany problem artystyczny. Dwa instrumenty o zgoła odmiennej barwie dźwięku, niewspółmierne w skali tonowej, i wreszcie, co najważniejsza, rażąco dalekie pod względem siły brzmienia – z trudem dają się zespolić w równą, zgodną całość. Jeżeli mimo to sonata na fortepian i skrzypce ma w historii muzyki odwrotnie niejedną piękną kartę, to rezultaty te osiągnięte były niewątpliwie dzięki długoletniej żmudnej a stałej współpracy idealnie dobranej pary artystów”<sup>6)</sup>.

Po tym koncercie obaj artyści już więcej w Łodzi wspólnie nie wystąpili, natomiast Rubinstein nadal w sali „Filharmonji” dawał z powodzeniem koncerty solowe. W sali, której nazwę – dzierżawiąc ją – zmienił sam Strauch, a która to nazwa, odnosząca się jedynie do sali, do dziś pozostaje kwestią sporów. Wielokrotnie bowiem stosowany skrót myślowy z czasem stał się normą i gmach zaczęto nazywać filharmonią, a muzyków orkiestry, która wielokrotnie na estradzie występowała – filharmonikami. Rozwikłanie tej kwestii wydaje się mieć swoje źródło w jednej z obszerniejszych notatek prasowych, zamieszczonych w związku z obchodzonym szumnie przez Straucha jubileuszem. Przy czytaniu jej nasuwa się wniosek, iż Strauch filharmonią nie nazywał gmachu ani często występującej w sali orkiestry, lecz... prowadzoną przez siebie Dyрекcję Koncertów Alfreda Straucha.

## Rubinstein z łódzką orkiestrą

Wśród ponad trzydziestu koncertowych łódzkich wydarzeń z udziałem Artura Rubinsteina, w trzech z nich artysta wystąpił z towarzyszeniem działającej od 1915 roku w Łodzi orkiestry symfonicznej. Pierwszy z tych koncertów odbył się 28 marca 1927 roku. Był wydarzeniem historycznym zarówno w dziejach muzycznych Łodzi, jak i powstałej dwanaście lat wcześniej Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej, jednocześnie wpisując się w obchodzoną na świecie setną rocznicę śmierci Ludwiga van Beethovena. *Wielki Koncert Symfoniczny*



Emil Młynarski, fragment obrazu W. Kossaka. „Muzyka”, maj-czerwiec 1932



„Kurjer Łódzki”, 1927 nr 81



zatytułowany *Wieczór Beethovenowski* odbył się w poniedziałkowy wieczór w sali „Filharmoniji”, o godzinie 8.30. Organizatorem była orkiestra nosząca wówczas nazwę Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi, dyrygował Emil Młynarski, a słowo wstępne wygłosił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Zdzisław Jachimecki. Zarząd Orkiestry w piśmie przesłanym do Wydziału Kultury i Oświaty przy Magistracie m. Łodzi informował, że koncert ten jest hołdem składanym wielkiemu geniuszowi z okazji rocznicy, którą uroczystie święci w tym czasie cały kulturalny świat, w programie zapowiadając m.in. wykonanie Uwertury *Leonora III*, *Koncertu fortepianowego G-dur*, *Symfonii VII* oraz *Sonaty fortepianowej f-moll* Ludwiga van Beethovena, znanej pod nazwą *Appassionata*.



Sala kino-teatru Casino. „Jubiläumschrift der Lodzer Zeitung 1863–1913”, grudzień 1913



„Kurjer Łódzki”, 1927 nr 84

Zainteresowanie koncertem było ogromne, pomimo że umysł i wyobraźnię Łódzian zaprzątał w tym czasie światowy hit *Ben-Hur*, który dopiero co wszedł na ekrany aż dwóch łódzkich kin – Luna i Casino. Zrealizowany przez Wytwórnnię Metro Goldwyn Mayer Pictures według powieści L. Wallace’a, w genialnej reżyserskiej wizji Freda Niblo, z – jak głosiły reklamy – posągowo pięknym Ramonem Novarro w roli głównej był, jak dotąd, największym i najkosztowniejszym światowym arcydziełem kinematograficznym, którego koszt wyniósł ponad 4.000.000 dolarów, w realizacji uczestniczyło około 150.000 aktorów i statystów, i który, w tryumfalnym pochodzie przemierzając ekrany świata, właśnie dotarł do Łodzi.

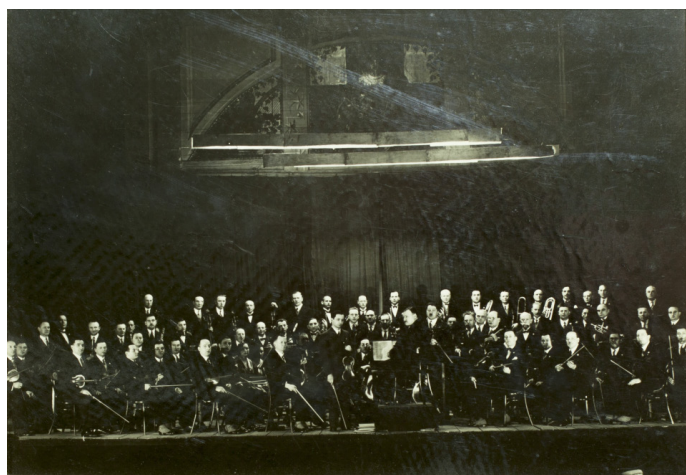
Sala „Filharmoniji”, pomimo tak znaczącej konkurencji, i tym razem zapełniła się po brzegi, w czym swój udział miał z pewnością także i Alfred Strauch, który figurował w anonsach jako dyrektor Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi. Tytuł ten został mu przyznany w związku z zawartą z nim przez zarząd orkiestry umową na organizację koncertów symfonicznych (umowa, zawarta na jeden sezon przed rozpoczęciem sezonu 1925/1926, najwyraźniej została przedłużona). Zarząd orkiestry jednocześnie zachował sobie prawo do ścisłej współpracy i ingerencji w działania Straucha. W związku z tym nie wiadomo, od kogo wyszła propozycja poprowadzenia koncertu w Łodzi z udziałem solisty, złożona w 1925 roku Emilowi Młynarskiemu. Faktem natomiast jest, że koncert został zaplanowany z na tyle dużym wyprzedzeniem, że Młynarski, goszcząc z ekipą polskich artystów na Festiwalu Muzyki Polskiej w Paryżu, po sukcesie, jaki Rubinstein odniósł w Operze w Paryżu (grał m.in. *Balladę F-dur* i *Poloneza As-dur* Chopina), złożył mu propozycję wspólnego występu za rok w Łodzi.





Ekipa reprezentująca Polskę na Festiwalu Muzyki Polskiej w Paryżu w czerwcu 1925 roku. „Muzyka”, 1925 nr 5-6

Dla Rubinsteina była to bardzo satysfakcjonująca oferta, pomimo że pewnym niepokojem napawał go fakt, iż miał grać z dopiero co powstałą Łódzką Orkiestrą Symfoniczną. Nie wiedział bowiem, że zespół ten w swojej ponaddziesięcioletniej artystycznej historii wielokrotnie już towarzyszył występom gwiazd międzynarodowego formatu, wśród których byli m.in. fenomenalna skrzypaczka Erika Morini, skrzypkowie Stanisław Barcewicz, Bronisław Huberman, Juliusz Thonberg, pianiści Egon Petri, Michael Zadora z Berlina, Maria Kamińska-Latoszyńska – primadonna opery warszawskiej, czy słynna, przybyła z Ameryki, śpiewaczka koloraturowa Bertha May Crawford.



Sala w Domu Koncertowym Ignacego Vogla. Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi, dyrygent: Aleksander Głazunow, skrzypek: Szymon Goldberg, 3 kwietnia 1930 roku. Pamiątka z archiwum rodziny Nowaków. Z zasobu AFL



Emil Młynarski w Wiedniu w 1926 roku. NAC online, 1-K-6720

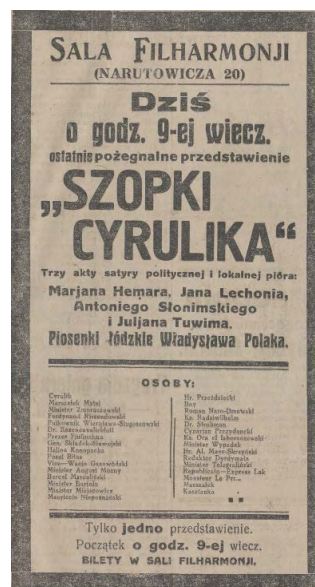
Koncert został przyjęty rewelacyjnie, choć w ocenie Rubinsteina zyskał zaledwie miano zagranego przyzwocicie. Wydarzenia dnia poprzedniego, w których obaj z dyrygentem w Warszawie brali udział, były bowiem na tyle wyczerpujące, że do jadącego do Łodzi



pociągu mogli wsiąść w dniu koncertu około godziny 8 rano i dopiero popołudniowy wypoczynek sprawił, że koncert stał na wysokim poziomie. Emil Młynarski poprzedzającego koncert wieczoru dyrygował bowiem pierwszym w Polsce (nie licząc estradowego wykonania w Filharmonii Warszawskiej w 1904 roku) wystawieniem *Parsifala* Ryszarda Wagnera w Teatrze Wielkim w Warszawie, które zakończyło się pół godziny przed północą. Rubinstein natomiast spędzał ten wieczór na zorganizowanym na jego cześć przyjęciu po ogromnym sukcesie premierowego wystawienia *Szopki Cyrulika* Tuwima, Lechonia i Mariana Hemara w Dużej Ziemiańskiej w Warszawie (z *Szopką...* artyści zresztą niebawem zawitali także do Łodzi, przez pięć dni prezentując ją na estradzie sali „Filharmonji”).



„Kurjer Warszawski”, 1927 nr 80



„Express Wieczorny Ilustrowany”, 1927 nr 101

Koncert rozwiął też obawy Rubinsteina co do gry i doświadczenia towarzyszącej mu orkiestry, bowiem ta, jak zanotował w swoich wspomnieniach, była dobrze przygotowana przez swojego stałego dyrygenta. Krytyka także oceniła koncert bardzo pozytywnie, pisząc m.in., że dyrektor Emil Młynarski „prowadził oba dzieła z właściwą mu pieczołowitością, osiągając dzięki spokojowi i umiarowi, swobodzie interpretacyjnej i znakomitemu panowaniu nad zespołem, sukces zasłużony. Zwłaszcza w finale symfonii, tym tytanicznym porywie rytmu, tchnącym genialną mocą rozpędu twórczego, wykazał (...) lwi pazur swego mistrzostwa odtwórczego”. Zachwycano się także zwłaszcza wykonaniem *Appassionaty* przez Rubinsteina, który „... wzniosł się (...) do najwyższych regionów, dając najwspanialszy wyraz dla Tego, którego duch od stu lat nie w majestacie śmierci, lecz w nieśmiertelnej sławie, na Olimpie najwznioślejszych idei ludzkości przebywa”<sup>7)</sup>. Koncert ten zapadł w pamięć Rubinsteina także i z innego powodu. Była bowiem na nim obecna córka Emila Młynarskiego – Nela, którą dopiero co poznał w Warszawie i czuł, że wówczas do Łodzi przyjechała specjalnie dla niego.



„Ilustrowana Republika”, 1927 nr 8



Sala „Filharmonji”. NAC, 1-U-3841(3)



„Ilustrowana Republika”, 1927 nr 43



Na marginesie, wydarzenie to nie było jedynym, zorganizowanym w Łodzi z okazji beethovenowskiej rocznicy. Sam Strauch bowiem zadbał, aby i jego Dyrekcja w wydarzeniach tych czynnie uczestniczyła. W ramach Koncertów Mistrzowskich 17 lutego w sali „Filharmonji” w „Wieczórze Beethovenowskim” wystąpił więc Kwartet Rosé, jeden z najlepszych w tym czasie kwartetów Europy. Beethovenowska rocznica była bowiem ważnym wydarzeniem na świecie, a światowe obchody łodzianom przybliżyło także radio, m.in. 26 marca transmitując inauguracyjną akademię w sali Musikverein w Wiedniu. Podczas tego wydarzenia przedstawiciel Francji, były premier, a wówczas minister oświaty Édouard Herriota stwierdził, że Beethoven jest twórcą, którego dzieła nie należą do jednego narodu, lecz do całego świata i jest to może jedyna rocznica, którą obchodzi cały świat. Radio transmitowało także i inne koncerty, m.in. z Wiednia, Pragi, Warszawy, np. w niedzielne popołudnie 27 marca zapraszając do warszawskiej filharmonii na wykonanie *VII Symfonii* oraz *Koncertu skrzypcowego* Beethovena przez orkiestrę pod dyktando Grzegorza Fitelberga z czeską skrzypaczką Erwiną Brokeszową.



Ulica Piotrkowska w Łodzi ok. 1925. NAC online 1-U-3849

Wydarzenia te dla łodzian z pewnością stanowiły pewną odskocznnię od trosk i kłopotów życia codziennego, pełnego nakazów, zakazów, problemów i konieczności podejmowania decyzji, jak np. potrzeby wprowadzenia liczników w kursujących po Łodzi konnych dorożkach, budowy szaletów w miejscach publicznych czy wymuszanych kryzysem znaczących oszczędności w wielu dziedzinach życia. Za przykład stawiano np. cieszącą się w Berlinie ogromnym powodzeniem „impresę”, jaką była wypożyczalnia dzieł sztuki – obrazów, rzeźb oraz innych przedmiotów służących do pełnej dekoracji wnętrza, umożliwiającą co pewien czas zmianę wystroju całego domu bez potrzeby inwestowania w te działania ogromnych pieniędzy.

Życie koncertowe natomiast toczyło się torem wyznaczanym przez następujące po sobie artystyczne wydarzenia, jednak na kolejny koncert Rubinsteina z orkiestrą łodzianom przyszło czekać aż ponad trzydzieści lat. Rubinstein bowiem po raz drugi z łódzką orkiestrą wystąpił dopiero 16 lutego 1960 roku, podczas swojej drugiej, po zakończeniu II wojny światowej, wizyty w Polsce. Jego przyjazd do rodzinnego miasta poprzedzały długotrwałe starania zarówno dyrekcji łódzkiej filharmonii, jak i łódzkiego świata kultury i dla łodzian z pewnością rozczarującym był fakt, że artysta, który gościł już w Polsce w roku 1959, wówczas do rodzinnej Łodzi nie przyjechał.

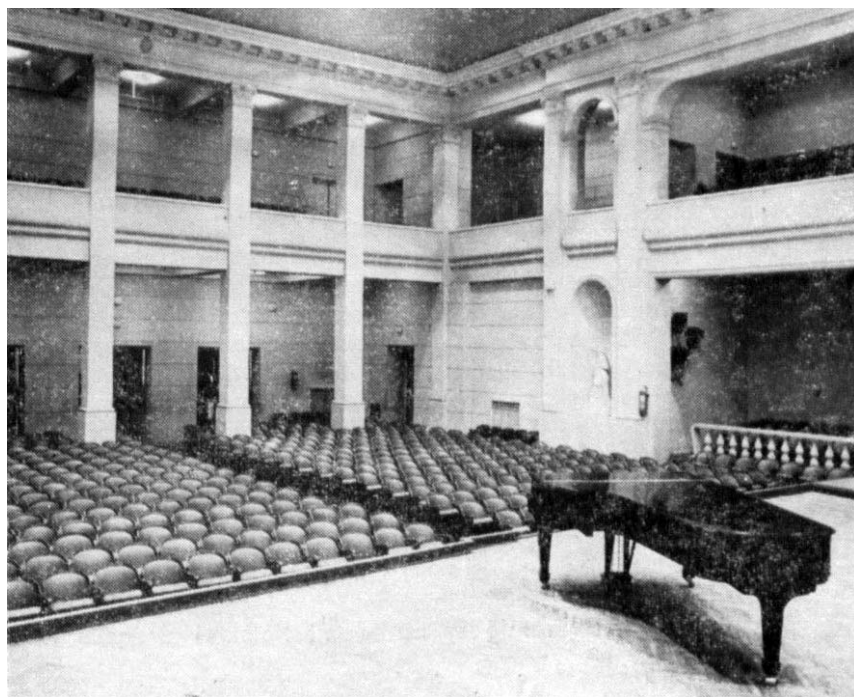


W lutym 1960 roku Rubinstein przybywał do Polski jako honorowy przewodniczący jury VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Wiadomo też było, że jeszcze przed rozpoczęciem Konkursu da kilka koncertów w kraju, w tym także i Łodzi, długo jednak nie było wiadomo, czy tym razem Mistrz obietnicę przybycia do Łodzi spełni. Oczekiwano go tu z ogromnym przejęciem. Mirosław Pietkiewicz, profesor Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi, na łamach „Dziennika Łódzkiego” napisał wówczas: „...Aż nadto dobrze znamy to nazwisko, które stało się w ostatnim półwieczu symbolem wielkiej pianistki, wspaniałego talentu, najwyższego arcyzmu. (...) O grze Rubinsteina krążą legendy, jego wykonania uznawane są za niedościgły wzór, jego sztuka jest wspaniałym przykładem harmonijnego zespolenia niezawodnej techniki, ogromnej muzykalności i potężnej emocjonalności, która jednakże nigdy nie wykracza poza ramy prawdziwej sztuki”<sup>(8)</sup>.

Anons łódzkiej filharmonii zawiadamiający o koncercie Artura Rubinsteina w lutym 19160. Z zasobu AFL



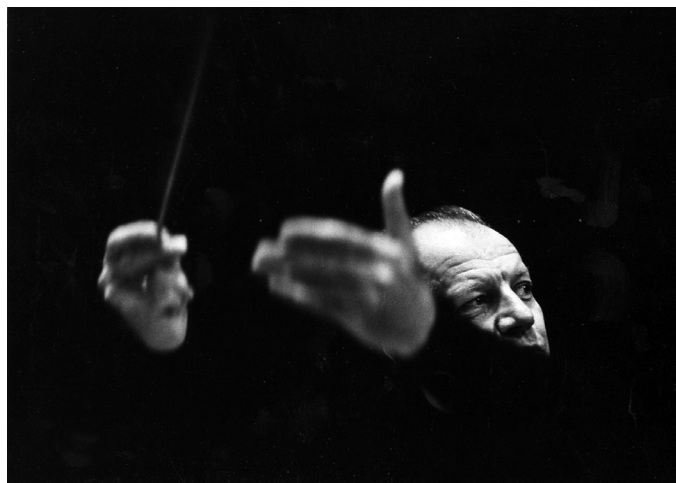
Gmach łódzkiej filharmonii, 1958. Z zasobu WBPiŁ



Sala Koncertowa Państwowej Filharmonii w Łodzi, lata 70. XX w. Z zasobu AFL



Afisz Koncertu Państwowej Filharmonii w Łodzi 16 lutego 1960. Z zasobu AFL



Jarzy Katlewicz. Fot. Wojciech Plewiński. Z zasobu AFL

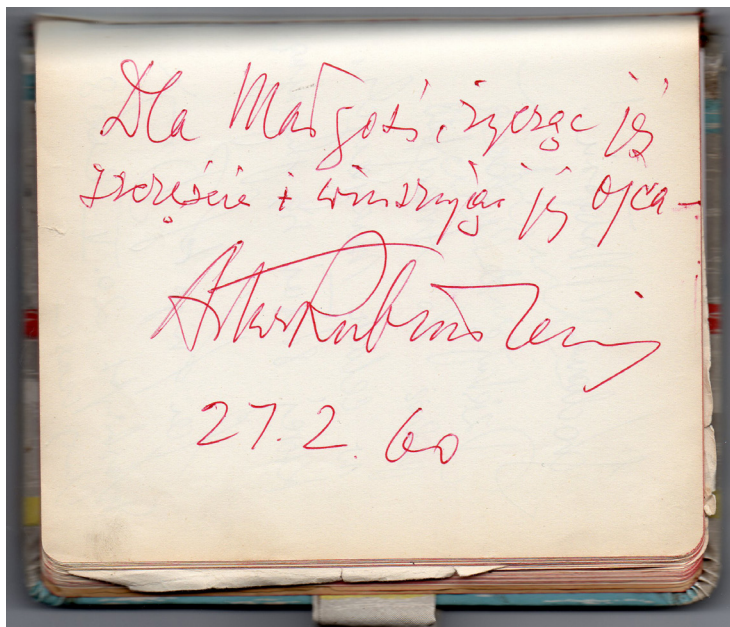


W prasie informacje ukazywały się na bieżąco. 30 stycznia napisano, że Rubinstein zdecydował się wystąpić 16 lutego w Łodzi, nie podano jednak bliższych związanych z koncertem szczegółów poza informacją, że Nadzwyczajnym Koncertem Symfonicznym w Sali Koncertowej Państwowej Filharmonii w Łodzi dyrygować będzie Jerzy Katlewicz oraz że sprzedaż biletów w cenie 60, 80, 90 i 100 zł dla posiadaczy abonamentów rozpocznie się 4 lutego, dla pozostałych zainteresowanych – dzień później. Wciąż nie był natomiast jeszcze znany repertuar koncertu, który oficjalnie podano dopiero 8 lutego, informując, że Mistrz postanowił w Łodzi zaprezentować dwa koncerty: *II Koncert fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina* oraz *IV Koncert fortepianowy G-dur Ludwiga van Beethovena*.



Artur Rubinstein i Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Łodzi 16 lutego 1960. Okładka „Życia Warszawy”, Dod. Ilustr. Nr 8 (574) z 21 lutego 1960. Fot. Lucjan Fogiel. Z zasobu AFL





Kopia cyfrowa pamiątkowego wpisu Artura Rubinsteina ofiarowana przez Małgorzatę Markowską Archiwum Filharmonii Łódzkiej w 2011 roku. Z zasobu AFL

Artur Rubinstein i Stefan Marczyk na ul. Piotrkowskiej w Łodzi, 1960. Fot. Jerzy Neugebauer. Z zasobu AFL

Dla Filharmonii Łódzkiej i jej wspaniałej  
orkiestre, na pamiątkę koncertu dnia 16<sup>go</sup> lutego, 1960<sup>o</sup>  
dla mnie nieszapomnianego! Artur Rubinstein  
17.2.60

Kopia cyfrowa pamiątkowego wpisu Artura Rubinsteina dla łódzkiej filharmonii oraz orkiestry symfonicznej. Łódź, 16 lutego 1960. Z zasobu AFL

Koncert był wielkim i ważnym wydarzeniem! Dla miasta, dla melomanów, jak i dla samego artysty, który dzień później, przepełniony wzruszeniem, mówił o swoich odczuciach z nim związanych, o tym, że fortepian był świetny, orkiestra i dyrygent – znakomici, że cieszy się, że miał okazję z nimi grać, a publiczność...? Znowu poczuł, jak kiedyś, że w Łodzi ma swoją publiczność. Pomimo że w większości wcześniej go nie znała i na żywo nie słyszała, pozyskała jej zachwyty i uwielbienie i jak dawniej, tak i teraz z ogromną emocją jego grę przyjmowała. W prasie zamieszczono nawet dedykację, jaką artysta wraz ze swoim zdjęciem ofiarował łódzkiej filharmonii.

Artur Rubinstein jeszcze raz w swoim życiu wybrał się w koncertową podróż do Łodzi – tym razem na specjalne zaproszenie Henryka Czyży, ówczesnego kierownika artystycznego łódzkiej filharmonii, z okazji obchodzonego przez instytucję 30 maja 1975 roku jubileuszu.

O wydarzeniu tym szybko stało się głośno na świecie, a zainteresowanie nim było tak duże, że ze względu na zbyt małą widownię w Sali Koncertowej Państwowej Filharmonii w Łodzi, postanowiono zorganizować je w Teatrze Wielkim przy placu Dąbrowskiego w Łodzi. Przyjazd zapowiedział polski i nie tylko polski świat muzyczny, pomimo że tego samego wieczoru zaplanowano w Warszawie koncert Birgit Nilsson – jednej z największych sław wokalnych na świecie. Zapowiedzieli też swoje przybycie goście z zagranicy (także zza oceanu) łącznie z licznym gronem dziennikarzy i korespondentów muzycznych z całego świata.



**PAŃSTWOWA FILHARMONIA  
W ŁÓDZI**

DYR. KAZIMIERZ MIKOŁAJCZAK KIER. ART. HENRYK CZYŻ

**UROCZYSTE KONCERTY JUBILEUSZOWE  
Z OKAZJI 60-LECIA DZIAŁALNOŚCI  
PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W ŁÓDZI**

**30**  
maja  
godz. 19,00  
Teatr Wielki

**ARTUR  
RUBINSTEIN**

ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

DYRYGENCI  
**HENRYK CZYŻ  
ZDZISŁAW SZOSTAK**

W PROGRAMIE  
S. MONIUSZKO – Uwertura do op. Halka  
FR. CHOPIN – Koncert fortepianowy f-moll  
L. v. BEETHOVEN – V Koncert fortepianowy Es-dur

**6**  
czerwca  
godz. 19,30  
Filharmonia  
Łódzka

Arthur Honegger  
**KRÓL DAWID**

ORKIESTRA SYMFONICZNA i CHÓR MIESZANY PFŁ

DYRYGENT  
**HENRYK CZYŻ**

SOLIŚCI  
STEFANIA WOYTOWICZ KRYSZYNA SZCZEPAŃSKA

BOHDAN PĄPROCKI

ZOFIA KUCÓWNA ADAM HANUSZKIEWICZ

Sprzedaż biletów w kasie Filharmonii codziennie od 22 maja, z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 15-19. Informacji udzieli Dział Obsługi Słuchaczy i Upowszechnienia Muzyki w godz. 9-16, tel. 215-71.



Artur Rubinstein i Henryk Czyż przed wejściem do Grand Hotelu w Łodzi, maj 1975.  
Fot. Jerzy Neugebauer. Z zasobu AFL.

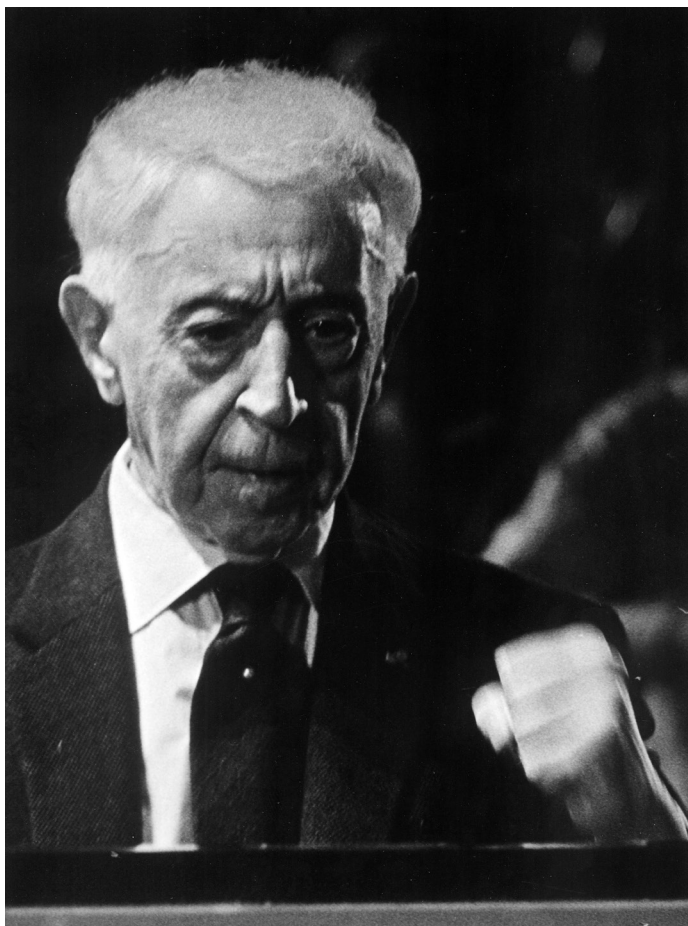
Afisz koncertów Państwowej Filharmonii w Łodzi z 30 maja i 6 czerwca 1975.  
Z zasobu AFL.

Zainteresowanie zwiększał fakt, że zdawano sobie wówczas sprawę z historycznej doniosłości wydarzenia, jakim był koncert artysty w rodzinnym mieście, który też, z uwagi na sędziwy wiek Mistrza, mógł być nie tylko jego ostatnim w Łodzi, ale może i jednym z ostatnich w jego życiu.

Rubinstein, pomimo ukończenia 88 lat, był wówczas w bardzo dobrej formie. Do Polski przyleciał wprost z Paryża. Wiedział, że czekają go wielkie emocje, bowiem, jak mówił, każdy jego koncert w rodzinnej Łodzi był dla niego bardzo wzruszającym wydarzeniem, przywołującym wspomnienia dzieciństwa, osób, miejsc, zdarzeń, także związanych z darzoną przez niego ogromnym sentymentem starą „Salą Vogla”, na estradzie której grał dotąd wszystkie swoje koncerty w Łodzi. Tam też powitali Mistrza łódzcy filharmonicy i tam odbyła się pierwsza próba do jubileuszowego koncertu, w programie którego z towarzyszeniem orkiestry pod dyktando Henryka Czyża miał grać *Koncert fortepianowy f-moll* Fryderyka Chopina oraz *V Koncert fortepianowy Es-dur* Ludwiga van Beethovena (ich wykonanie podczas koncertu poprzedziła *Uwertura* do opery *Halka* Stanisława Moniuszki pod dyktando Zdzisława Szostaka).

Było to wydarzenie, którym przez wiele dni żyła cała Łódź! O pobycie Mistrza pisała łódzka prasa, szeroko komentowała ją prasa stołeczna, z jej przebiegu na bieżąco wysyłali korespondencje przebywający w Łodzi liczni dziennikarze. Cytowano słowa mistrza poczynając od pierwszych, wypowiedzianych na warszawskim Okęciu: „Jak się cieszę, że znowu jestem w Polsce”<sup>9)</sup>. Pisano też o pozakoncertowych wydarzeniach kolejnych dni, o życiu artysty, jego karierze, a także – już po koncercie – m.in. o przeznaczeniu honorariów mistrza: za koncert – na doroczną nagrodę dla młodych łódzkich muzyków przyznawaną za wybitne osiągnięcia artystyczne, za transmisję radiową – na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.





Artur Rubinstein podczas próby w Teatrze Wielkim w Łodzi do koncertu w dniu 30 maja 1975. Fot. Jerzy Neugebauer. Z zasobu AFL



Artur Rubinstein i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej podczas owacji w Teatrze Wielkim w Łodzi po koncercie w dniu 30 maja 1975. Fot. Jerzy Neugebauer. Z zasobu AFL



Artur Rubinstein i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej podczas owacji w Teatrze Wielkim w Łodzi po koncercie w dniu 30 maja 1975. Fot. Jerzy Neugebauer. Z zasobu AFL



Zakończyły koncert długo trwające owacje na stojąco! Proszono o bisy, zwłaszcza o *Poloneza As-dur* Chopina... Przed tylnym wyjściem z teatru oczekiwał tłum młodych ludzi, spragnionych ujżenia mistrza z bliska, w nadziei krótkiej rozmowy czy zdobycia autografu. Rubinstein serdecznie ich powitał i wprawdzie autografów nie rozdał, jednakże poprawił płaszcz, uchylił kapelusza i z uśmiechem oznajmił, że udaje się na uroczystą kolację do sali Grand Hotelu zaproszony przez Prezydenta Miasta.

Dzień później mistrz z Łodzi wyjechał. Pozostały wspomnienia wielkiego, podniosłego, historycznego i niezapomnianego wydarzenia. Ostatniego koncertu Artura Rubinsteina w rodzinnej Łodzi jak i w Polsce, który też był jednym z ostatnich w jego trwającej blisko 80 lat błyskotliwej, światowej pianistycznej karierze.

Pam. Piotrowi Palecznemu  
srebrnemu pianście  
na serdecznej pamiątce -  
Artur Rubinstein  
Paryż, 22.3.78



Jeden z ostatnich autografów Artura Rubinsteina dedykowany pianście Piotrowi Palecznemu. Kopia cyfrowa ofiarowana Archiwum FŁ w grudniu 2007 r.

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej przy grobie Artura Rubinsteina Jerozolima, 1992. Fot. Urszula Bereźnicka-Pniak. Kopia cyfrowa ofiarowana Archiwum FŁ przez Urszulę Bereźnicką-Pniak w roku 2012. Z zasobu AFL

Bożena Pellowska-Chudobińska



## Cytaty:

1. „Ilustrowana Republika” 1933 nr 14
2. Artur Rubinstein, *Moje młode lata*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1976, s. 132
3. Tamże
4. „Kurjer Warszawski” 1899 nr 54
5. „Kurjer Warszawski” 1906 nr 64
6. „Ilustrowana Republika” 1930 nr 153
7. „Ilustrowana Republika” 1927 nr 88
8. Mirosław Pietkiewicz, *Przed koncertem Artura Rubinsteina w Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1960 nr 39
9. „Kurier Polski”, 29 maja 1975

## Źródła:

### Archiwum Rodziny Rubinsteinów:

*Antologia polskiej krytyki muzycznej XIX i XX wieku do roku 1939*, opr. Stefan Jarociński, red. Tadeusz Strumiłło, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1955  
Artur Rubinstein, *Moje młode lata*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1976  
Artur Rubinstein, *Moje długie życie*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1988  
*Artur Rubinstein mówi do swoich słuchaczy* – wypowiedź zarejestrowana przez Polskie Radio w Warszawie w 1960 roku (tekst w: „Ruch Muzyczny”, Warszawa 1983 nr 11)  
Błaszczuk Leon Tadeusz, *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku*, Słownik biograficzny, Warszawa, Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce 2014  
Brzeziński Franciszek, [w]: *Antologia...*  
Iwaszkiewicz Jarosław, *Wiadomości Literackie* 1924 nr 40–42, [w]: *Antologia...*  
Pellowska-Chudobińska Bożena, współpraca Marek Chudobiński, *Łódzkie koncerty Artura Rubinsteina*, Międzynarodowa Fundacja Muzyczna im. Artura Rubinsteina w Łodzi, Łódź 2011  
Pellowska-Chudobińska Bożena, rozmowa z Jerzym Grohmanem, Warszawa, 10 lutego 2010  
Pellowski Alfons, *Kultura muzyczna Łodzi do roku 1918*, Papier-Service Wojciech Grochowalski, Łódź 1994  
Pietkiewicz Mirosław, *Przed koncertem Artura Rubinsteina w Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1960 nr 39  
Poliński Aleksander – [w]: *Antologia...*

### Z zasobu Archiwum Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina (AFL):

Autograf Artura Rubinsteina. Kopia cyfrowa ofiarowana AFL przez Małgorzatę Markowską, Łódź 2011  
Autograf Artura Rubinsteina. Kopia cyfrowa, ofiarowana AFL przez Piotra Palecznego, Łódź 2007  
Pamiątkowy wpis Artura Rubinsteina dla Filharmonii Łódzkiej oraz Orkiestry, Łódź, 16 lutego 1960, AFL  
Fot. Urszula Bereźnicka-Pniak. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii im. Artura Rubinsteina w Łodzi przy grobie Artura Rubinsteina, Jerolimka 1992. Kopia cyfrowa ofiarowana przez Urszulę Bereźnicką-Pniak dla AFL  
Fot. Lucjan Fogiel. Okładka Dodatku Ilustrowanego „Życia Warszawy” Nr 8 (574) z 21 lutego 1960  
Fot. Jerzy Neugebauer, Łódź 1960, Artur Rubinstein i Stefan Marczyk na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, AFL  
Fot. Jerzy Neugebauer. Artur Rubinstein i Henryk Czyż przed wejściem do Grand Hotelu w Łodzi. Łódź, maj 1975, AFL  
Fot. Jerzy Neugebauer, Artur Rubinstein podczas próby do koncertu w dniu 30 maja 1975 w Teatrze Wielkim w Łodzi, AFL  
Fot. Jerzy Neugebauer, Artur Rubinstein i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej podczas owacji po koncercie w dniu 30 maja 1975 w Teatrze Wielkim w Łodzi, AFL  
Fot. Wojciech Plewiński, Jerzy Katlewicz, AFL  
Afisz koncertu Państwowej Filharmonii w Łodzi z 16 lutego 1960, AFL  
Zapowiedź koncertu z 16 lutego 1960, AFL  
Afisz koncertów Państwowej Filharmonii w Łodzi 30 maja i 6 czerwca 1975, AFL  
Zdjęcie Sali Koncertowej z ok. 1970 roku, AFL

### Archiwum Filharmonii Łódzkiej z zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi:

Pismo Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi skierowane do Wydziału Kultury i Oświaty przy Magistracie m. Łodzi z 26 marca 1927. AMŁ\_Wydz Ośw i Kult Mikr 14 248 Szgn 17 077, AFL z APWŁ  
Komunikat Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi z ok. 20\_09\_1925 o treści zawartej umowy pomiędzy zarządkiem orkiestry a Alfredem Strauchem \_ APWŁ\_Wydz Ośw i Kult Mikr 14 245-6\_Sygn 17 076-7, AFL z APWŁ

Zdjęcie ulicy Narutowicza z gmachem Państwowej Filharmonii w Łodzi z 1958 AFL z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi (WPB w Łodzi)  
Zdjęcie ulicy Dzielnej. Widoczny gmach Łódzkiego Domu Koncertowego. Pocz XX w. AFL ze zbioru ikonograficznego Miejskiego Konserwatora Zabytków. Udostępnienie maj 2007 r.  
Kolekcja zdjęć gmachu Łódzkiego Domu Koncertowego, zbiór firmy „GEOFOT” w Łodzi, udostępniony AFL w 2007

## Zbiory online:

Kański Józef, „Przed premierą Parsifala”, „Ruch Muzyczny” 1993 nr 6, [w:] Encyklopedia Teatru Polskiego Kosińska Małgorzata, hasła: Emil Młynarski, Paweł Klecki, [w:] Culture.pl  
fotopolska.eu, hasła: cukiernia Roszkowskiego 111202; Dworzec Fabryczny w 1909 – 198 697;  
Internet strona rosyjska – kino LUNA w Łodzi 1914-1916  
Zbiory online Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi  
Zbiory online Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego  
Zbiory online Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC): Sygn. 1-K-6931; 1-K-6720; 1-U-3841; 1-U-3849;  
Zbiory online Archiwum Cyfrowego Polona, sygn: BN\_2319304; F.84422; F.30209; F.84636; F. 4388; DZS XII 8b/p.29/58;  
Wikipedia: hasła: Giofredo Cappa, Stéphane Grappelli, Aleksander Myszuga  
Wirtualny sztetl – hasło Schindler-Süss Róża – dostęp: czerwiec 2018

Prasa z lat 1892-1975: „Dziennik Łódzki”, „Dziennik Łódzki. Pismo przemysłowe, handlowe i literackie”, „Express Ilustrowany”, „Express Wieczorny Ilustrowany”, „Gazeta Łódzka”, „Głos Polski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki”, „Głos Poranny”, „Głos Robotniczy”, „Goniec Łódzki”, „Hasło Łódzkie”, „Ilustracja Głosu Lubelskiego”, „Ilustrowana Republika”, „Jubileumschrift der LZtg”, „Kurjer Łódzki”, „Kurier Polski. Warszawa”, „Kurjer Warszawski”, „Muzyka”, „Neue Lodzer Zeitung. Handels Und Industrieblatt”, „Rozwój. Dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany”, „Życie Warszawy. Dodatek Ilustrowany”, „Życie Warszawy” Dodatek Ilustrowany do Dzienników: Życie Warszawy, Życie Białostockie, Życie Częstochowy, Życie Olsztyńskie, Życie Radomskie”